

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/dodatki-historyczne-do/107519,Tu-rodzila-sie-Solidarnosc-dodatek-historyczny-IPN-do-Kuriera-Szczecinskiego-28-.html>
28.02.2026, 06:23

Tu rodziła się „Solidarność” – dodatek historyczny IPN do „Kuriera Szczecińskiego” – 28 sierpnia 2020

28.08.2020

Latem 1980 r. Szczecin stał się areną wydarzeń, które zmieniły bieg najnowszej historii Polski. Był jednym z głównych ośrodków wielkiej fali strajków, która przełała się przez cały kraj. Finałem protestów było podpisanie – w Szczecinie, Gdańsku, Jastrzębiu-Zdroju i Dąbrowie Górniczej – historycznych porozumień między władzami PRL, a strajkującymi robotnikami. Otworzyły one drogę do powstania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” i skupionego wokół niego ogromnego ruchu społecznego, do którego przystąpił niemal co trzeci Polak! „Solidarność” była wielkim pokojowym ruchem, owocem marzeń, cierpień i działań Polaków.

W numerze:

- *Milowy krok w stronę demokratyzacji*. Z dr. Pawłem Skubiszem, dyrektorem Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie, rozmawia Alan Sasinowski.
- dr Michał Siedziako, *Jak rozpoczął się szczeciński Sierpień '80?*
- dr hab. Sebastian Ligarski, *Szczecińskie postulaty 1980 r.*
- dr Marta Marcinkiewicz, *„Tam u nich jest Solidarność, to u nas będzie Jedność”...*
- dr Zbigniew Stanuch, *Kościół wobec szczecińskiego Sierpnia '80.*
- dr Paweł Miedziński, *Szczeciński Sierpień '80 utrwalony w obiektywie.*
- dr Przemysław Benken, *Porozumienie szczecińskie.*
- Mateusz Lipko, *TU rodziła się „Solidarność” – relacja ze szlaku wystawy*

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

TU RODZIŁA SIĘ „SOLIDARNOŚĆ”

Milowy krok w stronę demokratyzacji

Z dr. Pawłem SKUBISZEM, dyrektorem szczecińskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej, rozmawia Alan SASINOWSKI

– Czy zgodzi się pan z opinią, że 30 sierpnia 1980, kiedy w Szczecinie podpisano porozumienia sierpniowe, to dzień największej chwały naszego miasta w jego powojennej historii?

– Zdecydowanie tak. Ale to także czas największego zwycięstwa, jakie udało się mieszkańcom naszego miasta i naszego regionu odnieść w zmaganiach z reżimem komunistycznym rządzącym Polską od czasów drugiej wojny światowej. I na tyle skutecznym, że oczekiwania strajkujących przekuto w powstanie i działalność „Solidarności”, związku zawodowego niezależnego od władz państwowych, a przede wszystkim PZPR. Od partii komunistycznej, która kontrolowała wówczas niemal wszystkie aspekty życia w naszym kraju. Porozumienia sierpniowe to olbrzymi, milowy krok w kierunku demokracji Polski Ludowej, która dokonała się niemal dekadę później. Raz poczynionych ustępstw ze strony władzy nie udało się cofnąć pomimo prześladowań, jakie spadły na działaczy Solidarności w grudniu 1981 r. Władze komunistyczne, różnego rodzaju organy państwa, w tym szczególnie Służba Bezpieczeństwa oraz ludowe Wojsko Polskie, dokonały szeregu represji na działaczach opozycji, aby przeciwdziałać dalszej demokratyzacji. Bezsukcesie. W dłuższej perspektywie okazało się, że zwycięstwo przypadło tym, którzy wierzyli w ideały wolności i demokracji, oraz tym, którzy o nią walczyli. To bezsporny sukces ludzi „Solidarności”. Również tych mieszkających na Pomorzu Zachodnim.

– Właściwie dlaczego strajki w 1980 roku nie zakończyły się masakrą (tak jak w Polsce 10 lat wcześniej, w Czechach w 1968 roku, na Węgrzech w roku 1956)?

– Złożyło się na to kilka czynników. Mieliśmy wówczas do czynienia z bardzo specyficzną formą strajku – zarazem okupacyjnego, jak i powszechnego. W skali całego kraju od pracy odstąpiło kilkadziesiąt zakładów pracy. Może nawet więcej. Staramy się tą powszechność strajków z lat 1980 r. pokazać na ogólnopolskiej wystawie przygotowanej przez Instytut Pamięci Narodowej „Tu rodziła się Solidarność”, która w ramach białoczerwonego szlaku odwiedza szereg miast w Polsce, w tym kilka na Pomorzu Zachodnim. Wracając jednak do pana pytania, warto dodać, że pomimo powszechności strajku był on z założenia protestem o charakterze pokojowym, bez jakiegokolwiek formy przemocy, który mógłby spowodować władze do rozwiązania siłowych. Wzorem dla tych protestów z lat 1980 r. stał się między innymi strajk ze stycznia 1971 r., kiedy to do Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego musiał przybyć ówczesny pierwszy sekretarz Edward Gierek, aby po masakrze, jakiej komuniści dokonali na Wybrzeżu w grudniu 1970 r., rozmawiać z protestującymi robotnikami. Sprawdziło się to wówczas bardzo dobrze. Stąd czerpano wzorce.

– A inne czynniki?

– Dodatkowo władze komunistyczne były zaskoczone skalą i siłą protestów. Po rejestracji „Solidarności” okazało się, że w jej szeregach znalazło się 10 milionów członków, wcześniej czynnych uczestników i sympatyków strajków z sierpnia i września 1980 r. Do tego ruchu przynależał co trzeci obywatel PRL. Z taką siłą trzeba było się liczyć. Ponadto duże znaczenie miała determinacja obywateli, którzy wspierali protestujących, znosząc niedogodności związane ze strajkami, np. utrudnienia w komunikacji czy zaopatrzeniu.

– Sytuacja międzynarodowa nam sprzyjała?

– W grudniu 1979 r. Związek Sowiecki dokonał najazdu na Afganistan, który okazał się dla tego komunistycznego imperium początkiem poważnych problemów. Można powiedzieć, że sytuacja międzynarodowa w pełni przyczyniła się do tego, że nie dokonano interwencji, na wzór nam znanych z historii, takich jak na Węgrzech w 1956 r. czy w Czechosłowacji w 1968 r., w trybie nagłym, wprost w sierpniu czy we wrześniu 1980 r. Władze ZSRS nie chciały otwierać dwóch niezależnych frontów na odległych krańcach imperium. Co nie oznacza, że takiej interwencji nie oczekiwano. Dokonała się ona niemal półtora roku później, 13 grudnia 1981 r. Ale przeprowadziła ją wojskowa junta pod dowództwem Wojciecha Jaruzelskiego, wiernego człowieka sowietów



Fot. R. KURZA

w PRL, z udziałem Ludowego Wojska Polskiego oraz Służby Bezpieczeństwa. I tutaj doszło do szeregu zbrodni dokonywanych w trakcie pacyfikacji zakładów pracy, manifestacji opozycyjnych czy morderstw skrytobójczych. To także internowani, to aresztowani i skazani na wieloletnie kary więzienia opozycjoniści. Setki osób bez pracy, relegowani z uczelni studenci. To zdeptane wojskowymi butami piękne idee „Solidarności”, zepchnięte do podziemia. Można powiedzieć, że represje nastąpiły, ale z opóźnieniem i tylko siłami wewnętrznymi. Tym bardziej odpowiedzialność spada na przywódców ówczesnej Polski Ludowej. Dla ich hańby nie ma żadnego usprawiedliwienia.

– Strajkowano w wielu miastach. Jak na tle innych ośrodków wyglądał Szczecin?

– Szczecinianie i mieszkańcy Pomorza Zachodniego zachowali się niezwykle odwrotnie, ale i rozsądnie. Potrafili podporządkować nasze regionalne interesy i potrzeby robotników różnych zakładów pracy celom nadrzędnym, które formułowano wspólnie, równolegle w wielu miejscowościach Polski. Z tym naczelnym postulatem – utworzenia Wolnych Związków Zawodowych. Szczecińska specyfika objawiała się uśmiałym dążeniem do mówienia jednym mocnym głosem z innymi strajkującymi ośrodkami w kraju. Nie bez przyczyny ponad zapisanymi 36 postulatami szczecińskimi, znajdował się ten nadrzędny, nienumerowany, którego treść brzmiała „Żądamy umożliwienia połączenia telefonicznego z Komitetem Strajkowym Stoczni Gdańskiej”. Stąd podróż delegacji Miejskiego Komitetu Strajkowego w Szczecinie na czele ze Stanisławem Wądołowskim do Gdańska na spotkanie z Lechem Wałęsą. Tylko jeden mocny, zdeteminowany front w rozmowach z władzą mógł być skuteczną. I ta strategia się powiodła, mimo że podpisano cztery porozumienia z protestującymi.

– Co nas wyróżniało?

– Oczywiście były też w Szczecinie ważne różnice. Najistotniejszą stanowiło niewpuszczenie do Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego dziennikarzy, w tym dziennikarzy zagranicznych. Tym posunięciem uniemożliwiono upowszechnienie wiedzy na temat tego, co dzieło się za murami stoczni. W Gdańsku postąpiono inaczej, a zapisy z rozmów z przedstawicielami władzy komunistycznej są nie tylko ważnym świadectwem tamtych czasów, ale też mocno wpływają na dzisiejsze postrzeganie tego miasta jako miejsca powstania „Solidarności”. A przecież „Solidarność” rodziła się w niemal wszystkich zakładach pracy polskich miast i wsi. Tylko że w Gdańsku byli dziennikarze (w tym zagraniczni) i dokładnie zrelacjonowali przebieg rozmów. Tego zabrakło w Szczecinie. Oczywiście nie jest to zarzut do protestujących. Podejmowali decyzje na bieżąco, jak im odpowiadało życiowe doświadczenie i potrzeba chwili, czasem duże emocje. A takie przecież były, bo ten strajk był jak tykająca bomba. Nikt nie wiedział, czy zamiast prominentnych przedstawicieli PZPR do stoczni nie wjadą czołgi i skoty, a milicja i żołnierze nie zaczną strzelać do robotników. Pamięć Grudnia 1970 r. była bardzo silna.

– Jaki czynnik przesądził o zwycięstwie strajkujących w Szczecinie i w Polsce?

– Wskazałbym tutaj na determinację i nieustępliwość protestujących w relacjach ze stroną rządową, a przede wszystkim na tę wyjątkową społeczną i robotniczą solidarność. Władzy nie udało się tego strajku powszechnego z sierpnia 1980 r. ugasić w skali pojedynczych, poszczególnych regionów. Nie udało się też przeciwstawić polskiego społeczeństwa wobec strajkujących. Siłą strajków była ich powszechność, skala, ale także bezterminowość. Pod ich wpływem władza komunistyczna musiała się ugiąć.

– Często narzekamy, że w walce o pamięć o Sierpniu sromotnie przegraliśmy z Gdańskiem. To prawda?

– Pana pytanie idealnie pokazuje, jak my w Szczecinie patrzymy na pamięć o Grudniu 1970 r., a szczególnie Sierpniu 1980. Język zdradza nasze nastawienie, niejako na rywalizację, walkę, z podziałem na wygranych i przegranych. Gdzieś zgubiiliśmy te istotne cechy wspólnoty wykształconej przez uczestników pierwszej „Solidarności” właśnie w Sierpniu 1980 r. W Szczecinie patrzymy na historię przez pryzmat „Solidarności” z Gdańska i ze Szczecina. Przecież to ta sama jedna „Solidarność”. Postulaty i hasła sformułowane przez protestujących w Sierpniu, 40 lat temu połączyły 10 milionów Polaków. Dziś ta historia nas dzieli, choć nie powinna. Z perspektywy Szczecina od lat widać, że Gdańsk lepiej wykorzystał swoją szansę. Lepiej zadbał o regionalną i ponadregionalną pamięć o powstaniu „Solidarności”. Oczywiście złożyło się na to wiele czynników, w tym lata politycznej przewagi przedstawicieli z tego regionu w Warszawie, gdzie podejmowano kluczowe decyzje w zakresie polityki pamięci, np. o po-

wołaniu Europejskiego Centrum Solidarności.

– Co możemy zrobić, aby to zmienić?

– Niezależnie od powyższego warto robić swoje. Bo pracy w zakresie upowszechniania historii naszego regionu jest bardzo dużo. Z pewnością problem nie załatwia wystawa w Centrum Dialogu „Przełomy”, będącej częścią Muzeum Narodowego w Szczecinie. Projekt ten stanowi i tak ważny krok w formie i sposobie upamiętniania polskiej historii Szczecina. W mojej ocenie jest on jednak dziś niewystarczający, jeśli chcemy, aby szczecińska narracja historyczna była dostrzegana poza naszym regionem. Pomysł Szczecińskiego Centrum Solidarności upadł, budynek świetlicy niszczeje w zastraszającym tempie. To rodzi gorzkie poczucie przegranej. Zamiast promieniować na inne ośrodki, wywierać wpływ na kierunki badań, a szczególnie wpływać na zbiorową wyobraźnię poprzez nowoczesną ekspozycję w Szczecinie, my stanęliśmy w miejscu. Nie robimy niczego jako wspólnota mieszkańców Pomorza Zachodniego, by ten fakt zmienić. Główny ciężar pracy naukowej i edukacyjnej w zakresie pamięci o ważnych wydarzeniach z historii najnowszej Polski i regionu przejął na siebie Oddział IPN w Szczecinie, ale dostrzegam, że choć robimy bardzo wiele dla przywrócenia Szczecinowi właściwego miejsca w dziejach robotniczych protestów w PRL, to jednak wciąż brakuje nam dużo zadań i pracy. Przydałoby się, aby takie działania realizowały także inne podmioty, w tym niezależna i samodzielna placówka prowadząca działalność naukową i muzealną, pod którą można zaadaptować budynek świetlicy Stoczni Szczecińskiej. Ale to wymaga porozumienia różnych szczecińskich środowisk. Tylko czy na nie dzisiaj nas stać? @

– Dziękuję za rozmowę.



Pliki do pobrania

[Tu rodziła się Solidarność” - dodatek historyczny IPN do „Kuriera Szczecińskiego” - 28 sierpnia 2020 r. \[PDF\] \(pdf, 6.9 MB\)](#)
